

# SZTANDAR BIBLIJNY

## i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



### SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;  
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5,6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebiosa nowe, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

# SZTANDAR i BIBLIJNY

## Zwiastun Chrystusowego Królestwa

MIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „E P I F A N I A” w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Maz.

## SPOSÓB POWROTU NASZEGO PANA

*(Ciąg dalszy z lipcowego numeru — egzemplarz bezpłatny na życzenie — w którym przedstawiliśmy dziesięć biblijnych dowodów potwierdzających fakt, że w drugim adwencie Jezus jest niewidzialny dla fizycznych oczu ludzi, choć widzialny dla ich oczu zrozumienia. W dziesiątym dowodzie podaliśmy siedem potwierdzeń — a teraz kontynuujemy podając ósme na poparcie tezy, że Jezus w swym zmartwychwstaniu nie jest już istotą ludzką z ciałem z mięsa, krwi, kości itd., lecz-istotą duchową, z ciałem z substancji duchowych, niewidocznych dla fizycznych oczu ludzi).*

### DOWODEM DOSKONAŁOŚĆ BOSKIEGO CHARAKTERU

(h) Ósmy punkt widzenia dowodzi, że nasz Pan w swym zmartwychwstaniu nie otrzymał ponownie natury ludzkiej, lecz duchową: *doskonałość Boskiego charakteru*. W punkcie szóstym wykazaliśmy, że gdyby nasz Pan zmartwychwstając otrzymał ludzką naturę, na zawsze pozostałby zdegradowany w naturze, *podczas gdy wersety zacytowane w punkcie szóstym dowodzą, że w przeciwieństwie do wiecznej degradacji w naturze doznał On wyniesienia w naturze ponad wszystkie natury anielskie*. Ponieważ to Bóg wzbudził Go z martwych (Dz.Ap. 2:24,32; 3:15; 4:10; 5:30; 10:40; 13:30,33,34; 17:31; Rzym. 10:9; 1 Kor. 6:14; Żyd. 13:20), gdyby wzbudził Go w ludzkiej naturze, tym samym na zawsze zdegradowałby Go w naturze niezgodnie z obietnicą popartą przysięgą, że jeśli pozostanie wierny aż do śmierci, a Jezus był wiernym w najwyższym stopniu (Fil. 2:5-8) — wówczas wyniesie Go ponad wszystkie inne natury.

Wzbudzenie naszego Pana do ludzkiej natury w takich warunkach sprawiłoby, że Bóg pogwałciłby własną przysięgę wobec Jezusa (1 Moj. 22:16,17; Gal. 3:16; Żyd. 6:17-20), ponieważ pod przysięgą obiecał uczynić Go niebiańskim, duchowym, „jako gwiazdy na niebie”. Bóg nie jest kłamcą (Żyd. 6:17,18), bo gdyby był, gwałciłby doskonałość swego charakteru. A zatem doskonałość Jego charakteru nie pozwoliła na wzbudzenie Jezusa w ludzkiej naturze. Wprost przeciwnie, doskonałość Boskiego charakteru w harmonii z Boską obietnicą i przysięgą, uczynionymi Jezusowi, jeśli będzie wierny (a wiernym był) jest najlepszą gwarancją zmartwychwstania Jezusa jako istoty duchowej, i to w najwyższej ze wszystkich duchowych natur — w Boskiej naturze (Efez. 1:20-22; Fil. 2:9-11; Żyd. 1:3-5; 1 Tym. 6:15,16). Tak więc Jezus jest obecnie duchem i jako taki jest, i na zawsze pozostanie, niewidzialny dla fizycznego wzroku ludzkiego, a tym samym musi być niewidoczny w Swym powrocie.

Przed wprowadzeniem dziewiątego dowodu zmartwychwstania Jezusa do natury duchowej pragniemy

zauważyć, że w punktach (g) i (h) wykazaliśmy, iż doktryna o zmartwychwstaniu Chrystusa do ludzkiej natury narusza doktrynę okupu oraz doktrynę doskonałości Boskiego charakteru. Jakakolwiek doktryna, która narusza okup lub Boski charakter, jest tym samym objawiona jako fałszywa. Te dwie rzeczy są między innymi doktrynalnymi sprawdzianami. Cokolwiek nie jest z nimi zgodne tym samym jest objawione jako zawierające coś nieczystego. Dlatego doktryna o zmartwychwstaniu Chrystusa w ludzkiej naturze, przecząc doktrynie o okupie oraz Boskiemu charakterowi, jest fałszywa, jest wytworem szatana.

### JEZUS W PEŁNI ROZWIĘTYM NOWYM STWORZENIEM

(i) Dziewiąty argument dowodzi, że zmartwychwstanie Jezusa nie było w ludzkiej naturze, lecz naturze duchowej: *Jezus przeszedł przez różne etapy rozwoju charakteru jako nowe stworzenie, od splotzenia do narodzenia z Ducha*. Pismo Święte zapewnia nas (Żyd. 2:10; 5:8,9), że Jego charakter jako nowego stworzenia — duchowy charakter — osiągnął doskonałość. Podobnie Jego uczucia były całkowicie oderwane od rzeczy ziemskich, a skupione na rzeczach niebieskich (Kol. 3:1-4).

A zatem, jako nowe stworzenie Jezus rozwinął charakter, w którym cecha poświęcenia tego, co ziemskie na korzyść tego, co duchowe została niezmiennie skryształizowana. Oznacza to, że gdyby został wzbudzony z martwych jako istota ludzka, natychmiast przystąpiłby do ponownego ofiarowania swojej ludzkiej natury na śmierć, ponieważ Jego wszystkie aspiracje zostały skryształizowane w rzeczach niebiańskich i jako takie były niezmiennie obce temu, co ziemskie w ludzkiej naturze. Gdyby został wzbudzony jako ludzka istota, ten skryształizowany stan Jego charakteru jako nowego stworzenia wkrótce Jego ludzka natura ponownie doprowadziłaby do śmierci; gdyby tysiąc razy był wzbudzany jako istota ludzka, tysiąc razy prowadziłoby to Jego ludzką naturę do śmierci.

Innymi słowy, taki proces z konieczności musiałby następować, gdyby ktoś o skryształizowanym charakterze nowego stworzenia, został wzbudzony z martwych

jako istota ludzka. Lecz Biblia uczy, że „Chrystus powstawszy z martwych, więcej nie umiera, i śmierć mu więcej nie panuje” (Rzym. 6:9). Dlatego nie został wzbudzony z martwych jako istota ludzka, lecz duchowa; a jeśli jest istotą duchową, pozostaje niewidzialny, i w swoim drugim adwencie musi być niewidzialnym dla fizycznego wzroku.

### URZĄD JEZUSA JAKO ZBAWICIELA

(j) Dziesiąty fakt potwierdza, że Jezus został wzbudzony nie jako człowiek, lecz jako istota duchowa: *Jego urząd zbawiciela wybranych teraz oraz posłusznych ze świata w pośredniczącym panowaniu Tysiąclecia*. Ludzka istota nie byłaby w stanie służyć licznym potrzebom dzieci Bożych na całej ziemi i udaremnić wysiłki szatana, demonów i upadłych ludzi skierowane przeciwko Jego wybrańcom, gdyż tylko wysoce wyniesiona istota duchowa może to wykonać dobrze. Istota ludzka tym bardziej nie byłaby w stanie związać szatana i jego upadłych aniołów, zniszczyć królestwa szatana i ustanowić Boskie, wzbudzić wszystkich zmarłych, odtwarzając ich osobowość i indywidualne cechy, a następnie przez pośredniczące panowanie zaoferować im skuteczną pomoc w powrocie do ludzkiej doskonałości i rzeczywiście doprowadzić do niej wszystkich posłusznych, nie mówiąc już o przekształceniu ziemi w raj.

Jedynie wysoce wyniesiona duchowa istota może dokonać tych rzeczy, co będzie stanowić główne cechy Jego służby wobec świata ludzkości w pośredniczącym panowaniu Tysiąclecia. A zatem posiadanie przez Niego zdolności służenia Kościołowi teraz i światu w pośredniczącym panowaniu dowodzi, iż został On wzbudzony z martwych nie w ludzkiej naturze, lecz duchowej. Tak więc na zawsze pozostaje On niewidzialny dla fizycznego wzroku ludzkiego i dlatego Jego drugie przyjsie musi być niewidzialne dla ich fizycznego wzroku.

### URZĄD JEZUSA JAKO PRZEDSTAWICIELA BOGA

(k) Jedenasta nauka biblijna potwierdza tę samą rzecz: *urząd Jezusa jako Boskiego przedstawiciela*. Biblia bardzo wyraźnie uczy, że Bóg wszystkie rzeczy czyni przez Niego (1 Kor. 8:6; Mat. 28:18; Efez. 1:20-23; Fil. 2:9-11; 3:21; Kol. 1:15-19; Żyd. 1:3-5; Obj. 5:11-13). Oznacza to oczywiście, iż On jest przedstawicielem Jehowy w całym wszechświecie. Nie trzeba dodawać, że obowiązki takiego urzędu nie mogą być wypełniane przez człowieka. W jaki sposób, by wspomnieć choćby jedną sprawę z milionów, istota ludzka, niższa od aniołów, mogłaby mieć nadzór nad aniołami, niebieskimi zwierzchnościami, mocami, tronami, księstwami, cherubinami i serafinami? Tak więc z faktu pełnienia przez Niego funkcji przedstawiciela Jehowy widzimy, iż nie jest On już istotą ludzką, lecz duchową, która jako taka musi pozostawać niewidzialna dla fizycznych oczu ludzi i która w wyniku tego w drugim adwencie musi być niewidzialna dla ich fizycznych oczu.

### UKAZYWANIE SIĘ JEZUSA SWOIM UCZNIOM

(1) Jako dwunasty i ostatni dowód Jego zmartwychwstania jako istoty duchowej, a nie ludzkiej przed-

stawiamy fakty jak w rozmaity sposób ukazywał się w różnych ciałach swoim uczniom po zmartwychwstaniu. By zrozumieć Jego pojawianie się przed nimi w różnych ciałach, musimy pamiętać o kilku rzeczach: (1) o naturze zmartwychwstałego ciała Chrystusa, które, jak udowodniliśmy, było ciałem duchowym, nie ludzkim, co z konieczności oznacza, iż był On niewidzialny dla fizycznego wzroku uczniów; (2) o celu Jego ukazywania się, i to w różnych ciałach, co miało udowodnić im, że (a) był żywym i że (b) żadne z ciał, w jakich pojawiał się i znikał im z oczu nie było Jego zmartwychwstałym ciałem, które jako duchowe z konieczności było dla nich niewidzialne (1 Tym. 6:16). Pamiętając zatem, że Jezus miał ten podwójny cel udowodnienia uczniom, iż jest ponownie żywym i że został przemieniony w naturze z istoty ludzkiej na istotę duchową, możemy jaśniej zrozumieć całą historię Jego ukazywania się w różnych ciałach swoim uczniom.

Uczniowie zgodnie z Boskim Słowem wierzyli, że umarli są martwymi i wobec tego nie mogą o niczym wiedzieć ani niczego czynić (Kaz. 9:5,10; Ps. 6:6; 78:50; 146:4; 1 Kor. 15:13-18). A zatem wszystkim, co Jezus musiał uczynić, by udowodnić im, że znowu żyje, było dokonanie czegoś i wykazanie, że wie o różnych rzeczach. Dlatego zwykłe ogłoszenie, że żyje oraz Jego czyny, gdy się im ukazywał były dla nich wystarczającymi dowodami Jego powstania z martwych. Ponadto, by ich przekonać, że został przemieniony z natury ludzkiej do duchowej, ukazywał się im w różnych ciałach, z czego oni stopniowo wyciągnęli wniosek, że żadne z ciał, jakie widzieli, nie było Jego rzeczywistym zmartwychwstałym ciałem, które — gdy stopniowo zdawali sobie sprawę z jego duchowości — rozpoznali jako niewidzialne dla fizycznego wzroku. W ten sposób szybko przekonał ich, że żyje, a stopniowo także, że już nie jest człowiekiem, lecz istotą Boską.

Nasz Pan dokonywał tych manifestacji w taki sam ogólny sposób, w jaki w przeszłości aniołowie ukazywali się istotom ludzkim, np. Abrahamowi, Sarze, Lotowi, Jakubowi, Gedeonowi, rodzicom Samsona itp. przez stworzenie lub zmaterializowanie w tym celu ludzkich ciał. Ciała, w jakich aniołowie ukazywali się wymienionym osobom, nie były ich własnymi ciałami, lecz ciałami stworzonymi od razu, by dokonać niezbędnych manifestacji, ponieważ ci aniołowie, czy duchy, posiadali ciała duchowe i jako takie niewidzialne. Upadli aniołowie w seansach spirytystycznych ze złymi motywami w podobny sposób obecnie materializują ciała, pozorując iż są naszymi zmarłymi przyjaciółmi czy krewnymi. I tak, gdy Jezus pojawiał się przed uczniami, stwarzał ciała, jakie im pokazywał, a gdy chciał *zniknąć*, po prostu rozkładał te ciała. Wiemy, iż jest to prawdą, ponieważ nigdy nie ukazał się w tym samym ciele dwukrotnie, przynajmniej w pierwszych okresach ukazywania się po zmartwychwstaniu.

Inna uwaga także potwierdza tę myśl: *ubrania, w jakich Jezus się ukazywał*. Skąd wziął te ubrania, w których ukazał się po zmartwychwstaniu? Wiemy, że żołnierze zabrali Jego własne ubranie po ukrzyżowaniu (Mat. 27:35) i że zmartwychwstając szaty w jakie Go

ubrano do grobu pozostawił w grobie (Jan 20:5). Jezus najwyraźniej stwarzał szaty, jakie miał na sobie przy tych różnych ukazywaniach się — Marii ukazał się w ubraniu ogrodnika, dwom uczniom w drodze do Emmaus w szatach podróżnego itp. Jeśli stwarzał różne szaty, dla licznych pojawień się, oczywistym jest, że to samo czynił z różnymi ciałami, jakie pokazywał uczniom.

Marii Magdalenie Jezus ukazał się najpierw jako ogrodnik i nie został przez nią rozpoznany, dopóki nie zmienił tonu swego głosu i prawdopodobnie ciała, w jakim się ukazał (Jan 20:14-18). Dwom uczniom na drodze do Emmaus (Łuk. 24:13-31) ukazał się jako nieznajomy i podróżny, a według świadectwa Marka w *innym kształcie* (Mar. 16:12). Nie rozpoznali Go też, gdy rozmawiał z nimi przez kilka godzin, aż dopiero, gdy przy łamaniu chleba, prawdopodobnie dokonując jakiejś zmiany w swym wyglądzie, umożliwił im rozpoznanie Go. Ich oczy były przedtem „zatrzymane”, ponieważ był w „innym kształcie”.

Dziesięciu Apostołom w górnym pokoju Jezus ukazał się (pomimo zamkniętych na klucz drzwi, które nie były żadną przeszkodą istoty duchowej — Jan 3:8, gdyż jako taki wszedł On do tego pokoju) w postaci innej od tej, którą znali; w przeciwnym razie nie mogliby Go wziąć za ducha (Łuk. 24:37).

Gdyby Apostołowie byli mniej podekscytowani, nie wzięliby za ducha cielesnego ciała z mięsa i kości, jakie widzieli, ponieważ „duch nie ma ciała ani kości”, które widzieli w ciele Jezusa, w jakim się im ukazał, co było jednoznacznym dowodem faktu, iż ciało, jakie im pokazał, nie było Jego zmartwychwstałym ciałem, lecz takim, jakie On stworzył w celu manifestacji po wejściu do pokoju, gdyż to tam powiedział, iż „duch nie ma ciała ani kości”, a Apostoł Paweł podaje, że zmartwychwstając stał się On „duchem ożywającym” (Łuk. 24:39; 1 Kor. 15:45). A zatem w zmartwychwstaniu Jezusa Jego ciało nie posiadało mięsa ani kości.

Tak więc to ciało, jakie im wtedy pokazał, mające mięso i kości, było ciałem wówczas stworzonym, w celu ukazania się, nie było Jego zmartwychwstałym ciałem. U Łuk. 24:39 Jezus nie dodał słowa „krew” do słów „ciało i kości”, ponieważ dotykając ciała, jakie im pokazał, mogli „obaczyć” — poznać — iż miało ono mięso i kości, lecz nie mogli „obaczyć”, że miało i krew.

Tydzień później Jezus w podobny sposób ukazał się Apostołom, kiedy to obecny był Tomasz, który obawiał się, że jakiś oszust zwodzi innych uczniów. Jezus dostarczył Tomaszowi dowodu swej tożsamości i zmartwychwstania, o jakie Tomasz prosił (Jan 20:24-27). Fakt, iż przy tej okazji Jezus ponownie wszedł do zamkniętego pokoju (w. 26), wskazuje iż wszedł do niego jako istota duchowa, po czym stworzył ciało z mięsa, które mogło być poddane surowej próbie, jaką Tomasz przewidział na dowód Jego tożsamości.

Uczniom na Morzu Tyberiadzkim Jezus ukazał się w jeszcze innej postaci i w ogóle nie został przez nich w tej odmianie rozpoznany, lecz przez cud, jakiego do-

konał (Jan 21:4-12). Zgodne z faktem, iż wówczas stał przed nimi w zupełnie różnej postaci od którejkolwiek z tych, w jakich widzieli Go wcześniej, jest stwierdzenie: „I żaden z uczniów *nie śmiał* go pytać: Ty ktoś jest?, *wiedząc* że jest Pan”.

Uwaga taka oczywiście oznacza, że (1) uczniowie nie rozpoznali Jezusa po postaci jaką przyjął; (2) że cud w dużej mierze, lecz niezupełnie przekonał ich, iż ich ukochany Mistrz znów był pośród nich; (3) że w sercach czuli, iż cud ten powinien być przez nich uważany za silny dowód dla ich wiary, że to był On, dla którego to powodu nie śmieli zapytać o słowne potwierdzenie Jego tożsamości, chociaż dla pełnego przekonania się pragnęli takiego zapewnienia; oraz (4) że takie pragnienie nie byłoby przez nich wyrażane, gdyby ukazał się im w dawnej, znanej postaci. Co więcej, wątpliwości niektórych z 500 uczniów w Galilei (innych niż jedenastu Apostołów, którzy zostali przekonani przed opuszczeniem Jerozolimy do Galilei) nie mogą być wyjaśnione w żaden inny sposób niż ten, że ukazał się On im w nieznannej postaci (Mat. 28:16,17).

Wszystkie fakty, jakie przytoczyliśmy, dotyczące ukazywania się przez Jezusa swoim uczniom między zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem, potwierdzają że Jezus powstał z martwych nie jako istota ludzka, lecz duchowa. Dowodzą one także, że stwarzał On te różne ciała, by dowieść im, że powstał od umarłych i że został przemieniony z natury ludzkiej do duchowej, i że żadne z ciał, jakie im pokazywał, nie było Jego zmartwychwstałym chwalebny ciałem.

#### UKAZANIE SIĘ JEZUSA SAULOWI Z TARSU

Innym godnym uwagi pozmartwychwstaniowym ukazaniem się naszego Pana jest ukazanie się Saulowi z Tarsu w drodze do Damaszku. Chociaż Saul — Apostoł Paweł — nie widział rzeczywistego chwalebego ciała naszego Pana, który to widok zabiłby go (1 Tym. 6:16; Żyd. 1:3; 2 Moj. 33:20), ujrzał jednak reprezentację tego ciała, dla którego to powodu mógł powiedzieć, że widział Pana — widział światło chwały, jakie jest elementem tego ciała, z którego też pochodziło; światło to było tak potężne, że zanim jego oczy mogły przeniknąć przez nie do ciała, z którego świeciło, jego blask oślepił go (Dz.Ap. 9:1-18).

W tym wypadku zasłona, jaka okrywała chwałę ciała zmartwychwstałego Jezusa, została niejako częściowo odkryta; nabieramy niejasnego wyobrażenia o tej chwale jako „przewyższającej chwale”, a także dostrzegamy w tym ostateczny dowód faktu, iż Jezus przed wniebowstąpieniem nie pokazał uczniom swego zmartwychwstałego ciała; widzimy też mądrość naszego Pana nie pokazującego uczniom nawet tyle owej „przewyższającej chwały” po zmartwychwstaniu, ale przed wniebowstąpieniem.

Kończymy krótką analizę ukazywania się Jezusa uczniom po zmartwychwstaniu, łącznie z Apostołem Pawłem, uwagą, iż jednoznacznie wskazują one na trzy rzeczy: (1) żadne z ciał, jakie Jezus pokazał uczniom między zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem, nie było Jego zmartwychwstałym ciałem, lecz ciałami róż-

nie tworzonymi zależnie od potrzeby chwili, w jakiej były tworzone; (2) Jezus nie powstał z martwych w ciele, które było ukrzyżowane ani w jakimkolwiek innym ludzkim ciele; i (3) Jezus powstał z martwych w ciele duchowym, chwalebniejszym niż blask słońca w południe, w ciele Boskiej natury, zgodnie z zacytowanymi wyżej wersetami. Dlatego nie powinniśmy spodziewać się przyjścia Pana w ciele. Nie przychodzi takim, jaki *był* przed śmiercią, lecz takim „*jaki jest*” teraz po zmartwychwstaniu, o którym Apostoł Jan, który kilkakrotnie widział Jego ukazywanie się po zmartwychwstaniu, ale przed wniebowstąpieniem, powiedział ponad 60 lat później, że „*jeszcze się nie objawiło*” czym będziemy [wybrany Kościół]; lecz wiemy, iż gdy się on objawi, podobni mu będziemy, albowiem ujrzymy go *tak jako jest*”, nie *tak jakim był* (1 Jana 3:2).

Przedstawiliśmy już dziesiąty, podstawowy dowód

niewidzialności powrotu naszego Pana: Jezus od chwili zmartwychwstania nie jest już istotą ludzką, lecz duchową, i to najwyższego rzędu — w Boskiej naturze. Ten podstawowy dowód właśnie potwierdziliśmy z dwunastu punktów widzenia jako biblijny. By uchronić się od licznych złudzeń i dobrze wykonać naszą rolę w Boskim planie wieków, który obecnie znajduje się w najważniejszym punkcie — właśnie teraz jest rzeczą najwyższej wagi wyraźne zrozumienie umysłu Pana na ten temat, jak wyżej przedstawiliśmy go z Biblii; okupowa ofiara Jezusa jest bowiem w naszych czasach skałą obrazy, a sposób drugiej obecności naszego Pana kamieniem potykania się, dokładnie tak jak wtedy, gdy Jezus był tutaj w pierwszym adwencie. "Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha"!

BS '93, 51.

## POMOCE ZAPEWNIAJĄCE SZCZĘŚCIE MAŁŻEŃSKIE

**O**PINIE wielu ludzi na temat szczęścia w małżeństwie są bardzo błędne. Dzieje się tak po części z powodu telewizji, radia, książek, gazet itp., iż niektórzy z tych, co mają zamiar się pobrać i niektórzy, będący już w związkach małżeńskich mają błędne wyobrażenie, iż szczęście w małżeństwie przychodzi mniej lub bardziej automatycznie, i że wszelkie poprzednie zmartwienia niemal na pewno znikną wkrótce po ślubie.

Wszyscy powinni zdać sobie jednak sprawę z tego, że szczęście w małżeństwie nie przychodzi automatycznie, lecz że do jego uzyskania i utrzymania niezbędny jest stały wysiłek, że wszyscy współmałżonkowie mają wady i słabości, jakie nadal będą mieć po ślubie i jakie często są powodem zmartwień oraz poważnych kłopotów małżeńskich.

Dzisiaj, w czasach powszechnych i łatwych rozwodów w wielu krajach, gdy w małżeństwie powstają poważne problemy, jeden lub oboje współmałżonkowie często są gotowi raczej kwestionować wybór właściwego partnera niż odrzucać takie negatywne myśli. Często zatem dochodzą do wniosku, że należy szybko dążyć do separacji lub rozwodu, zamiast uświadomić sobie, że kłopoty małżeńskie są do przewyciężenia i zazwyczaj można im zapobiec lub rozwiązać w inny sposób przez wspólne korzystanie z instrukcji przedstawionych w Biblii lub, jeśli problemy wydają się zbyt trudne do rozwiązania przez nich samych, przez skorzystanie z pomocy innych osób przygotowanych do udzielania chrześcijańskich porad zgodnie z instrukcjami Biblii.

Wiele osób w stanie małżeńskim przekonuje się, że jeśli on lub ona rozwiedzie się i ponownie wejdzie w związek małżeński, to ma z nowym mężem czy żoną mniej więcej te same małżeńskie kłopoty, ponieważ wszyscy mają jakieś wady i słabości, które, jeśli nie są

zwalczane, wcześniej czy później zrodzą problemy w małżeństwie. Wielu nie chce uznać, że wina częściowo lub w dużej mierze może być po ich stronie, a nie po stronie współmałżonka, i że bez względu na to, ile razy będą zmieniać towarzyszy życia, to, jeśli nie nastąpi żadna zmiana w jego lub jej postępowaniu, on lub ona w dalszym ciągu będą mieć te same małżeńskie kłopoty.

Ci, którzy zamierzają się pobrać, nie powinni zawierać ślubu z myślą, że pobiorą się na próbę, by przekonać się, czy to się skończy dobrze, czy źle, a w razie czego, rozwiodą się i spróbują z kimś innym. Pomimo powszechnych opinii o łatwości w uzyskaniu rozwodu i ponownego małżeństwa, planujący małżeństwo oraz będący w stanie małżeńskim powinni jednoznacznie uznać, że małżeńska umowa pozostaje ważna dopóki nie rozdzieli ich śmierć, chyba że dojdzie do rozwodu z jedyne go powodu jaki wymienia Jezus (Mat. 19:9) — cudzołóżnej niewierności partnera.

Dwoje związanych na całe życie przymierzem małżeńskim od tej pory nie są już dwoma, lecz jednym ciałem; ich całe przyszłe szczęście i pomyślność w obecnym życiu zależy od wierności, wspaniałomyślności, miłości i wzajemnego poszanowania. Związek małżeński, zarówno jego trwanie jak i charakter, zamierzony został na wzór trwałego, wiernego i błogosławionego związku Chrystusa i Jego Kościoła (Efez. 5:23-27). Pan nigdy nie opuści ani porzuci Kościoła. Kościół nigdy nie zrezygnuje z wierności Panu.

Dla tych, którzy mają zamiar wziąć ślub, jak i dla tych, którzy są już poślubieni podajemy kilka uwag pomocnych w rozwijaniu szczęścia w małżeństwie.

### PRAWDZIWA WZAJEMNA MIŁOŚĆ

*Mężowie i żony powinni mieć względem siebie prawdziwą miłość. Oznacza to coś więcej niż tylko miłość płciową*

(greckie *eros*), choć zadowolenie w miłości seksualnej znacznie pomoże w tworzeniu szczęścia w małżeństwie.

Bóg mówi przez Apostoła Pawła (1 Kor. 7:3-5): „Mąż niech żonie powinna chęć oddaje, także też i żona mężowi [każde powinno dać drugiemu tyle miłości seksualnej, ile druga strona może rozsądnie, naturalnie i sprawiedliwie pragnąć]. Żona własnego ciała swego w mocy nie ma, ale mąż; także też i mąż własnego ciała swego w mocy nie ma, ale żona.

Nie oszukujcie [w angielskim: *nie pozbawiajcie*] jeden drugiego; chybaby z wspólnego zezwolenia do czasu, abyście się uwolnili do postu i do modlitwy; a zasię wspólnie się schodźcie, aby was szatan nie kusił dla waszej niepowściągliwości”.

Wszędzie tam, gdzie jest to rozsądnie możliwe, mąż i żona każdej nocy powinni dzielić wspólną sypialnię. Daje to dobrą okazję do kontaktów i załatwienia tego samego dnia wszelkich nieporozumień, jakie mogłyby powstać. Noce, kiedy są rozdzieleni (i to jedynie z powodów uznanych przez Boga), powinny być ograniczone do minimum.

### MIŁOŚĆ OBOWIĄZKOWA

Lecz mężowie i żony powinni mieć wyższą i bardziej dojrzałą formę wzajemnej miłości niż tylko miłość seksualną. Powinni mieć względem siebie prawdziwą dobrą wolę. Obejmuje to dobrą wolę, jaką prawnie są sobie winni — nazywamy ją miłością obowiązkową lub sprawiedliwością (greckie *philia*). Powinni wypełniać swe obowiązki i postępować właściwie wobec siebie, zgodnie ze złotą regułą podaną przez Jezusa: „Wszystko tedy, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im” (Mat. 7:12). Oznacza to, że cokolwiek my, z naszą wolą podległą woli Bożej, z naszą wolą zgodną z naukami Jego Słowa, Biblią, chcielibyśmy, by inni czynili nam, winniśmy czynić im. Choć powinniśmy postępować sprawiedliwie wobec innych, nie powinniśmy od nich *ządać* sprawiedliwości.

Mężowie i żony nie powinni sobie dokuczać. Mogą natomiast z miłością pomagać sobie w rozpoznawaniu i przezwyciężaniu słabości. Najlepiej można to zrobić przez wyrażanie szczególnej oceny widocznych wysiłków podejmowanych we właściwym kierunku.

Stosując zasadę miłości obowiązkowej — złotą regułę — mężowie i żony będą dla siebie odpowiednio uprzejmi i troskliwi. Będą spełniać swoje własne obowiązki; starannie zabiegać o dotrzymanie obietnic; będą uważać, aby żyć w ramach posiadanych środków, a nie ponad stan; regularnie będą poświęcać sobie odpowiednią i rozsądną ilość czasu, rozmów i uwagi. Będą dzielić swe radości i smutki, swe nadzieje i rozczarowania, postępy i upokorzenia itp. Porozumiewanie się i towarzystwo są bardzo ważne. 1 Moj. 2:18 podaje towarzystwo jako powód dania przez Boga męża i żony sobie nawzajem. Staranność w wypełnianiu miłości obowiązkowej względem męża lub żony wielce pomaga w tworzeniu małżeńskiego szczęścia.

Miłość obowiązkowa, inaczej dobra wola, okazywana

jest innym z powodu obowiązku lub nadziei na to, co może dostać w zamian, jednak najwyższa forma miłości polega na radowaniu się dobrymi zasadami (greckie *agape*). Raduje się ona z Prawdy i jest udzielana niesamolubnie („nie szuka swoich rzeczy” — 1 Kor. 13; Kol. 3:14).

### MIŁOŚĆ NIESAMOLUBNA NAJWYŻSZĄ FORMĄ MIŁOŚCI

Mężowie i żony powinni także mieć tę najwyższą formę miłości — miłość niesamolubną — w jej różnych przejawach. Pierwszym jest *ocena*. Powinni szukać w sobie nawzajem cech, które cenią, i przy wszystkich stosownych okazjach słowem i czynem wyrażać taką ocenę.

Powinni również posiadać miłość niesamolubną, przejawiającą się w *jedności serca* z powodu dostrzegania w sobie nawzajem uznawanych przez siebie zalet. Sprzyja to społeczności i towarzystwu.

Mężowie i żony winni przejawiać miłość niesamolubną w jej trzecim aspekcie — *sympatii*. Powinni szczerze współczuć sobie nawzajem w swych stratach, smutkach i innych dokuczliwych doświadczeniach, w których traktowani są niezgodnie z dobrymi zasadami.

Po czwarte, powinni mieć niesamolubną miłość w jej najwyższej postaci — w *szukaniu pełnej samozaparcia, czyli poświęceniu się*, dla dobra drugiej osoby, a to z powodu radowania się z dobrych zasad. To jest ta miłość, jaką Jezus ma w swoim sercu do prawdziwego Kościoła (Efez. 5:25,29).

Okazywanie sobie nawzajem miłości niesamolubnej przez współmałżonków bardzo pomaga w szczęściu małżeńskim, w biciu ich serc na melodię jedyne wielkiego i świętego celu, bez względu na to, czy ten cel znajduje się na poziomie doczesnym (dla nie poświęconych) czy na duchowym (dla poświęconych), aby wspólnie służyć w miłości duchowej rodzinie Boga, jako prawdziwi współtowarzysze w noszeniu jarzma.

Lecz samolubstwo mężów i żon powoduje wiele nieszczęść. Niestety, wielu mężów i wiele żon samolubnie zabiega o wszystko to, co osobiście może wykorzystać z małżeństwa i w mniejszym lub większym stopniu nie dba o to, aby swych współmałżonków uczynić szczęśliwymi.

Jeśli mężowie i żony dobrze rozwinęli się w miłości obowiązkowej i niesamolubnej wzajemnej miłości, zwykle będą przeżywać w małżeństwie wiele szczęścia, nawet jeśli w starszym wieku miłość seksualna znacznie się zmniejszy lub zupełnie wygaśnie.

### WZAJEMNE ZAUFANIE I SZACUNEK

*Mężowie i żony powinni sobie ufać*. Nie powinni się nawzajem podejrzewać, ani pochopnie sądzić, że współmałżonek jest niewierny i cudzołóży. Choć mężowie i żony słusznie powinni pragnąć miłości seksualnej i szczególnych uczuć, jakie są tylko dla współmałżonka, nie powinni przejawiać przesadnej zabor-

czości, olbrzymiej zazdrości, nie ufającej współmałżonkowi, niszczącej szczęście w małżeństwie. Mężowie i żony winni powstrzymać się od takiego postępowania i nie okazywać zbytniego zainteresowania osobom przeciwnej płci, co w naturalny sposób skłaniałoby do wzbudzania zazdrości drugiej strony.

*Mężowie i żony powinni odpowiednio się szanować.* Powinni szanować wzajemnie swą godność i wartość. Nie powinni niepotrzebnie ujawniać innym wzajemnych słabości i błędów. Prywatne sprawy swego małżeńskiego związku winni zatrzymać dla siebie i jeśli nie jest to niezbędnie konieczne, nie rozmawiać o nich z innymi, nawet z członkami swych rodzin. Bóg i Jezus powiedzieli: „Przełoż opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a przyłączy się do żony swojej” (1 Moj. 2:24; Mat. 19:5). Wszędzie tam, gdzie jest to rozsądnie możliwe, pary małżeńskie powinny mieć dom oddzielny od swych rodzin.

Powinni właściwie szanować swą prywatność. Są chwile, gdy mąż czy żona mogą pragnąć trochę prywatności, na przykład na modlitwę (1 Kor. 7:5).

### PODOBANIE SIĘ SOBIE

#### I SŁUŻENIE SOBIE NAWZAJEM

*Mężowie i żony powinni starać się podobać się sobie nawzajem* (Rzym. 15:1-3; 1 Kor. 7:32-34). Powinni starać się o poznanie wzajemnych upodobań i niechęci oraz starać się o czynienie rzeczy zmierzających do podobania się współmałżonkowi, powinni zachęcać się nawzajem do rozwijania dobrych zalet i zdolności.

*Mężowie i żony powinni nawzajem sobie służyć* (Gal. 5:13). Nie oznacza to, że jedno ze współmałżonków (chyba, że jest niezdolne) w ogóle nie ma służyć, a drugie wykonywać całą służbę i nie korzystać z usługi. Każde powinno być gotowe do służenia sobie wzajemnie, na wszelkie rozsądne sposoby, tak jak Chrystus służy kościołowi, a kościół Chrystusowi.

### PIELĘGNOWANIE, UTRZYMYWANIE I ZWIERZCHNICTWO

*Mężowie powinni okazywać czułość swoim żonom, szczególnie zaś uzewnętrzniać swoje uczucia* (Efez. 5: 29). Przy wszystkich stosownych okazjach, słowem i czynem powinni zapewniać swe żony, iż miłują je szczególną miłością, którą żywią tylko dla nich jako swoich towarzyszek życia.

*Mężowie mają zapewnić utrzymanie swoim żonom* (Efez. 5:29; 1 Tym. 5:8). Nie znaczy to, że żona nie może pomagać w utrzymywaniu rodziny. Jednak główna odpowiedzialność spoczywa na mężu. W niektórych przypadkach, jak np. niemożność zdobycia pracy przez męża lub niezdolność do pracy, żona przez krótszy lub dłuższy czas może być jedynym źródłem utrzymywania męża i rodziny.

*Mąż powinien być głową żony*, tak jak Jehowa jest Głową Chrystusa, a Chrystus Głową mężczyzny (1 Kor. 11:3-10; por. Efez. 5:23-25). Nie ma oczywiście żadnych pozorów tyranii czy zniewolenia we wzajemnych stosunkach Chrystusa do Jehowy lub Chrystusa do mężczyzny. Tak też powinno być praktykowane zwierzch-

nictwo mężczyzny wobec kobiety — nie umniejszać ani nie ograniczać jej władz w niewoli tyranii, lecz podnosić i uszlachetniać ją, udzielając jej pod swoim kierunkiem i zachętą najpełniejszej wolności do właściwego wykorzystywania wszystkiego co pozostaje w jej mocy.

Lecz biorąc pod uwagę oświadczenie Pawła: „Bo niewieście nie pozwalam uczyć ani władzy mieć nad mężem” (1 Tym. 2:12), widzimy, iż kobieta nie powinna uzurpować sobie naturalnego stanowiska męża jako zwierzchnika i nauczyciela i, lekceważąc jego przywództwo, sama zając to stanowisko — stanowisko sprzeczne z naturą, nie odpowiadające kobiecemu wdziękowi i niestosowne w oczach wszystkich właściwie myślących ludzi. Przy takiej interpretacji słów Apostoła jego nauka zawarta w 1 Kor. 11:5 pozostaje w całkowitej harmonii (por. Reprinty 1550).

Mąż powinien poznać opinię żony w ważnych sprawach związanych z nimi, w ich wzajemnych zależnościach, z rodziną, domem itp. i bardzo rozważnie traktować jej punkt widzenia. Podjęcie ostatecznej decyzji szczególnie w ważnych kwestiach, należy jednak do niego. Słuszne byłoby, jeśli to możliwe, pozostawienie żonie podejmowanie mniej ważnych decyzji.

Mąż powinien być życzliwym opiekunem żony i pomagać w sprawach zbyt ciężkich i zbyt trudnych dla niej. W związku z tym Apostoł zachęca mężów do naśladowania wspaniałości Chrystusa: „Także i wy mężowie, mieszkajcie z nimi [waszymi żonami] umiejętnie [mądrze i wspaniałością], a jako młodsze naczynie niewieścemu [używajcie waszej siły dla jej ochrony, wsparcia i zachęty, nie do gnębienia jej] oddawajcie uczciwość [ciescie się z jej postępów i wszystkich wzniosłych sukcesów i osiągnięć], jako też *współdziedziczkom* łaski [i błogosławieństw, przywilejów] żywota” (1 Piotra 3:7).

Mąż powinien starać się, by żona miała dosyć czasu na odpoczynek, relaks, inne potrzeby osobiste oraz modlitwę, a także badanie posłannictwa Prawdy zawartego w Piśmie Św. (najlepiej z nim, a jeśli nie, oddzielnie), jego głoszenie itp.

### „BANIE SIE”, Poddanie i Pomoc

*Żona powinna „się bać” męża* (w sensie szacunku) (Efez. 5:33). Powinna go traktować jako swoją głowę i mieć głęboki szacunek dla niego. Kobieta nie powinna poślubić mężczyzny, o którym wiadomo że kłamie, oszukuje i kradnie lub którego z innych powodów nie może považać jako swoją głowę. Jeśli mężczyzna przejawia niepożądane cechy przed ślubem, najprawdopodobniej będzie czynił tak i później.

*Żona powinna być poddana mężowi* (Efez. 5:22,24; Kol. 3:18; 1 Piotra 3:1-6). Takie poddanie nie oznacza niewoli, służalczości; nie oznacza, że nie może mężowi stawiać pytań i wyrażać swych myśli w różnych sprawach.

Poddanie doradzane przez Apostołów jest rozsądnym poddaniem, zgodnym z umiarkowanym, skromnym wyrażaniem zapatrywań żony i właściwym ich rozważeniem przez męża, tak jak w przypadku wierne-

go Abrahama, który w żaden sposób nie ulegał kaprysom niemądrej żony, ale rozsądnie rozważał intencje i utrapienia Sary, oczekując na poznanie woli Bożej, zanim zgodził się na jej życzenie w sprawach dotyczących ich domowników (1 Moj. 21:8-21). Posłuszeństwo Sary Abrahamowi jest podkreślone jako przykład dla żon w 1 Piotra 3:1-6: „które [Sary] wy stałyście się córkami, gdy dobrze czynicie, nie bojąc się żadnego postrachu [żadnych złych skutków]”.

Posłuszeństwo żony wobec męża nie oznacza też, że ona musi stosować się do jego słów, jeśli prosi ją o zrobienie czegokolwiek, co jest niesprawiedliwe, bezprawne lub przeciwne literze, czy duchowi Boskich pouczeń podanych w Biblii.

*Żona ma być pomocą dla męża* (1 Moj. 2:18; Tyt. 2:4,5). Nie znaczy to, że żona ma być niewolnikiem. Jako pomocnica nie powinna stać ani za, ani przed mężem, lecz u jego boku. Ewa została wzięta właśnie z boku Adama. Mąż utrzymujący żonę i rodzinę powinien zapewnić pożywienie, ubranie, mieszkanie itp., a ona raczej jest odpowiedzialna, aby zadbać o zapewnione pożywienie, ubrania, mieszkanie itp. (Przyp. 31:10-31). Żona powinna starać się uczynić dom miejscem, w którym oboje mogą wypocząć po kłopotach i wysiłku codziennej pracy.

Jest rzeczą konieczną i właściwą, by mężowie uznawali, doceniali i przyjmowali *pomoc*, jaką żony są zdolne udzielić we wszystkich sprawach życia, gdzie takie możliwości są przejawiane. Jeśli Bóg udzielił jej talentów, to udzielił ich w celu rozwijania i używania, aby mogła być skuteczniejszą pomocą dla męża. Nie byłoby właściwą rzeczą, a mąż też nie może sobie na to pozwolić, aby odrzucić pomoc, usiłując pomniejszyć takie talenty.

Niech żona pomaga tyle, ile to jest rozsądnie możliwe i ma ochotę, chociaż nawet w niektórych sprawach może mieć więcej naturalnych lub nabytych zdolności niż mąż. Tak długo, jak długo usługa żony czyniona jest w skromny, kobiecy sposób — bez pragnienia narzucania swojej woli mężowi — niech czyni swą mocą to, co jej ręce napotkają do czynienia w życiu domowym, szkolnym, społecznym czy zawodowym.

Wyżej wymienione obowiązki, powinności i przywileje mężów i żon są dobrymi wskazówkami do budowania małżeńskiego szczęścia. Z powodu upadku Adama i dodatkowo znacznej, a od tego czasu bardzo powiększonej, deprawacji w ludzkiej rodzinie w wyniku dziedziczenia i ich otoczenia mężowie i żony powinni zdawać sobie sprawę z faktu, iż ich współmałżonkowie mają wiele niedoskonałości. Dlatego powinni być odpowiednio rozważnymi, wyrozumiałymi, tolerancyjnymi, nieskwapliwymi, pobłażliwymi, uprzejmymi i przebaczącymi sobie nawzajem (Efez. 4:32), wykazując dużo sympatii i taktu we wzajemnych stosunkach.

Powyższe rozważania dotyczą ogólnie nie tylko poświęconych chrześcijan, lecz także nie poświęconych, ale usprawiedliwionych z wiary w Jezusa jako Zbawiciela, a nawet i nie usprawiedliwionych. Lecz poświęceni chrześcijanie, mężowie i żony, mają wiele specjalnych przywilejów i błogosławieństw, jakich nie mają inne małżeństwa. Jeśli są wierni w prowadzeniu sprawiedliwego życia, zapierając się samych siebie i świata oraz objawiając stały rozwój w praktykowaniu podobieństwa do Chrystusa, szczególnie miłości niesamolubnej, mają o wiele lepsze warunki do wiernego wypełniania małżeńskich obowiązków i powinności z radością.

Niektóre z takich szczególnych przywilejów i błogosławieństw chrześcijańskich mężów i żon łączą ich razem w czujności, modlitwie, badaniu, rozmyślaniu i głoszeniu Prawdy Słowa Bożego, z towarzyszącą temu radością i szczęściem we wzajemnej społeczności i użyteczności.

Mąż i żona, którzy modlą się razem, wspólnie rozważają i rozmawiają o sprawach Pańskich, zachęcają, pomagają i wzmacniają się nawzajem w chrześcijańskim postępowaniu wiarą i pogłębianiu wzajemnej oceny Boga, Chrystusa i Prawdy. W ten sposób cementują podwójne więzy miłości chrześcijańskiej i miłości małżeńskiej, co jest błogosławieństwem, jakie może być w pełni ocenione jedynie przez prawdziwie poświęconych mężów i żony. (Dalsze rady, dotyczące obowiązków i powinności mężów i żon zob. *Nowe Stworzenie*, roz. 12).

BS '93,53.

## SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEGO KRÓLESTWA

Niezależny Miesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

**Czasopismo** wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy parazyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

**Wszelkie wpłaty na wydawnictwo** prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr. 10201244 – 22145 – 270 – 1 – 111.

**Sztandar Biblijny** będzie również wysyłany bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.